



Szamańska z wiezowca

Umarł mi mąż i czułam się bardzo samotna – opowiada pani Zofia, emerytka. – W parku poznałam wdowca i... zakochałam się w nim, a on we mnie. Chciał się żenić, ale córka mi odradzała. Mówiła, że Romek pewnie szuka niańki na stare lata. Ale on jest ode mnie 10 lat młodszy! Zdesperowana poszłam do wróżki. Regelinda postawiła tarota i poradziła wyjść za mąż. Powiedziała, że to szczerze uczucie z obu stron. Dobrze mi doradziła. Od 5 lat jestem szczęśliwą mężatką.

Karty w domu wróżki Regelindy były od zawsze. A pierwszy raz powróżyła w wieku dziewięciu lat... swojej mamie. Zapamiętała, że była ona bardzo przejęta i mocno zdziwiona. Po wielu latach przypomniała jej ten seans i powiedziała, że wszystko się sprawdziło.

Wróżka Regelinda mieszka w Warszawie, w wieżowcu za Żelazną Bramą. Przychodzą do niej studentki, starsze panie i biznesmeni, by skonsultować swoje finansowe decyzje.

A Regelinda, żeby wiedzieć więcej, z wypiekami na policzkach czytała książki ezoteryczne, o numerologii, radiestezji, runach, symbolice kart tarota, a nawet o odprowadzaniu duchów. Ukończyła również szkołę ezoteryczną.

Umie postawić karty zwykłe, tarota, anielskie, runiczne, a nawet totemiczne indiańskie i wiele innych, które zbiera z upodobaniem od lat.

Pomaga odwrócić pecha

W zaciszu jej domowego gabinetu panuje przyjazna, ciepła atmosfera. Czuć zapach kadzidełek, gra cicha muzyka.

Jak na prawdziwą wróżkę przystało, jest nawet czarny kot, co prawda tylko w postaci poduszki o tym kształcie na kanapie, ale jest...

– Poszłam do Regelindy, by dowiedzieć się, kiedy skończy się mój pech – opowiada Krysia, zadbana 50-latką. – Od dwóch lat raz w tygodniu albo i częściej, miałam jakiś wypadek. A to stłuczka samochodowa, a to idąc ulicą, nie zauważyłam dziury i w nią wpadłam, i zwichnęłam kostkę, a to motorniczy przyciął mi rękę drzwiami w tramwaju. Pogryzł mnie mój własny kot, a mam go już od lat i zawsze był spokojny.

Wróżka postawiła tarota i odkryła, że ktoś mi dał „prezent” w postaci wypadków. Ta osoba nie zrobiła tego złośliwie, po prostu nie doceniła wagi wypowiedzianych przez siebie słów. Od razu wiedziałam, o kogo chodzi. Wróżka poradziła mi, bym oddała niechciany „prezent”, i powiedziała, jak tego dokonać w wyobraźni. Te czary-mary trwały może 3 minuty. Poczulałam się tak, jakbym zdjęła z pleców ciężki worek. I pech zniknął! Jestem bardzo szczęśliwa. To szamanka!

Podpowiada w biznesie

Regelinda ma swoją stronę w Internecie, wciąż się dokształca, śledzi najnowsze nurty w psychologii, zna symbolikę snów, astrologię i runy. Poradzi, jaki kamień czy znak będzie amuletem.

Umie doradzić studentce i gospodyni domowej, przedsiębiorczej bizneswoman, samotnej bezrobotnej, a nawet maklerom giełdowym. I ci twardo stąpający po ziemi finansisci, których trudno posądzić o wiarę we wróżby, przychodzą z laptopami i konkretnymi pytaniami. Wielokrotnie, od lat, konsultują z nią swoje biznesowe decyzje. Wierzą, że astrologia i tarot pomogą im ustrzec się od błędów.

Wróżka stara się do każdego klienta mieć odpowiednie podejście. Pokazuje, jak pracować nad sobą, aby zmienić schemat, w którym człowiek żyje. Taka zmiana bywa czasem niezwykle efektywna. Ludzie dążą do sukcesu. Czasem Regelinda korzysta z szamańskich metod, takich, które szybko działają i są bezpieczne. Zestresowany człowiek szuka u niej rady i wsparcia. Dostaje to, po co przyszedł, a często jeszcze więcej: porcję dobrej energii i wiary w siebie.

TEKST I ZDJĘCIE: BARBARA MITKOWSKA
adres internetowy: www.regelinda.pl